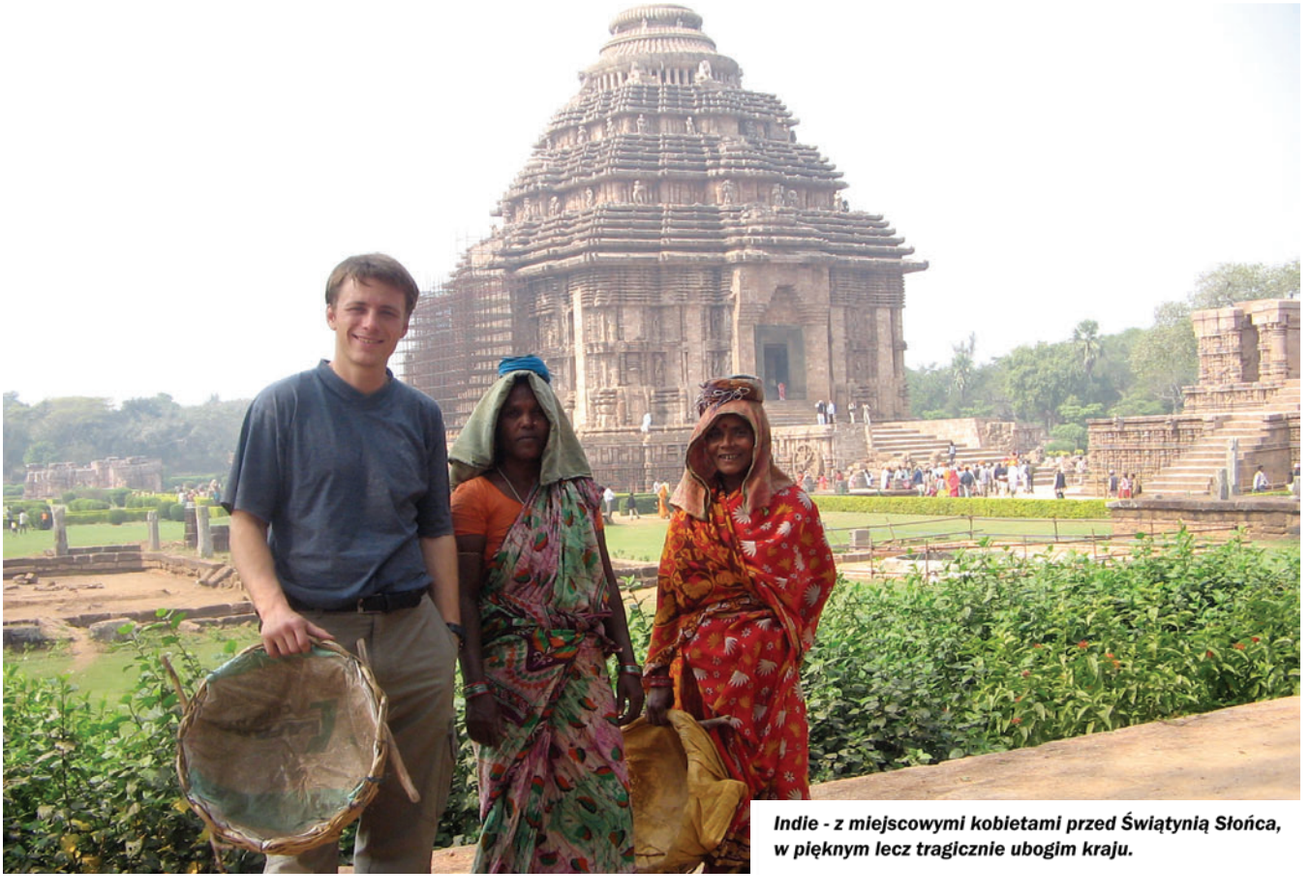

Indie - z miejscowymi kobietami przed Świątynią Słońca, w pięknym lecz tragicznie ubogim kraju.

Podróżnik z wyboru

Marcin Malik jest taki jak ty. Zwyczajny. Robi to samo co ty. Pracuje, robi zakupy w sklepie takim jak twój, uprawia sport, zajmuje się swoimi sprawami. Marcin Malik ma marzenia. Tak samo jak ty. Robi jednak coś zupełnie innego od ciebie. On je realizuje. W sumie ty też byś mógł...

PIOTREK DOBRONIAK
Zdjęcia: **MARCIN MALIK**

Na wizytówce Marcina, oprócz danych kontaktowych jest napis: „podróżnik i poszukiwacz przygód". Taki Indiana Jones tylko w realu. Nie, nie żartuję. Marcin jak już sobie postawi cel w życiu, to go realizuje. Kiedy zapragnął dostać się do Afganistanu, a nie mógł przekroczyć granicy, wskoczył do rzeki i sobie do Afganistanu popłynął wpław. I kto by się na to odważył? Hę?

Marcin przyjechał do Londynu 10 lat temu. Jak większość imał się różnych zajęć. Było mu trochę łatwiej, ponieważ w Polsce był nauczycielem angielskiego, poza tym jego wrodzony optymizm i naturalność, powodowały, że z pracą raczej nie miał problemów. Nie miał problemów również z szybką jej utratą. Raz firma splajtowała, innym razem nie chciał być poprawny politycznie. Po jednym z takich dosyć ekspresowych pożegnań z pracą już na drugi dzień siedział w samolocie do Tajlandii. Marcin jeszcze wtedy nie wiedział, że chce podróżować. Wtedy jeszcze chciał uczyć się Thai-boxingu. Tym bardziej był zafascynowany tą dyscypliną, że od 17 lat ćwiczył karate. Chciał również przygotować się do zawodów w Anglii.

Jak to często bywa z ludźmi, nie zawsze wiedzą czego chcą. Gdzieś ich ciągnie – łapią coraz to nowe zajęcia, poświęcają się swojemu hobby, jednak dopiero gdzieś „w połowie drogi" dochodzi do nich, czego naprawdę potrzebują. Do Marcina dotarło to dopiero w Tajlandii. Dotarło do niego, że chce podróżować. Chcieć to móc – teraz ma na koncie zaliczone podróże do kilkunastu krajów, pokrywające, jak mówi, około 21% powierzchni globu. – Nie chcę w wieku 80-ciu lat pamiętać, że przez całe życie byłem niewolnikiem funta szterlinga

i nie chcę mieć wspomnień tylko z londyńskiego metra i supermarketu – mówi Coolturze. Jak to często bywa, w pewnym wieku zaczyna się dbać o swoją biografię, a inne rzeczy schodzą na dalszy plan. Mało tego, Marcin przekonuje, że wcale nie trzeba dużych nakładów na podróże. Trzeba jednak rozgraniczyć, czy chcemy podróżować i poznawać kraj, czy jedziemy na wakacje leżeć na plaży i co najwyżej stać się bohaterem filmów dokumentalnych o Polakach w Egipcie.

Niestety to są dwie różne kwestie, często przez nas mylone. To, że jedziemy sobie nurkować w ciepłych krajach, to nie jest podróżowanie, tylko wyjazd wakacyjny. Bolesne, ale prawdziwe.

– Co robisz obecnie? Dalej pracujesz czy żyjesz tylko podróżami? – pytam z zaciekawieniem Marcina. – Nie żyję tylko podróżami, gdyż muszę też „czasem" pracować. Mam rodzinę o którą dbam i za którą czuję się odpowiedzialny – mówi. – Muszę też mieć czas dla siebie oraz czas na tak przyziemne czynności jak robienie zakupów, gotowanie, sprzątanie i tak dalej – kontynuuje.

W najbliższym czasie podróżnik-karateka, planuje wyjazd do Azji. – Za ponad trzy miesiące jadę na 4,5 miesiąca do Azji płd-wsch i do Azji zachodniej. Będę w krajach w których już byłem lecz które chcę poznać lepiej i zrobić lepsze zdjęcia. Jadę do Birmy, Tajlandii, Laosu, Kambodży, Wietnamu i do Emiratów Arabskich – zdradza naszej gazecie.

To nie są jedyne plany. Człowiek, który spełnił swoje pierwsze marzenia, staje się z czasem bardziej wymagający i chce realizować ich coraz więcej. – Mam wiele planów na wiele wspaniałych wypraw, lecz nie chcę tu za bardzo wybiegać w przyszłość mówi Marcin. – Na pewno chcę pojechać do Korei Północnej. Interesuje mnie też Grenlandia, Kolumbia, Madagaskar i Turkmenistan (jeden z najbardziej zamkniętych krajów po Korei Płn.) – kończy.

My, na naszych łamach będziemy publikować wspomnienia z podróży Marcina Malika. Może ktoś z naszych czytelników też zdecyduje się na realizację swoich marzeń? Czasem to takie proste… «

Więcej szczegółów oraz porady dla początkujących podróżników można znaleźć na stronie:
www.kompas.travel.pl

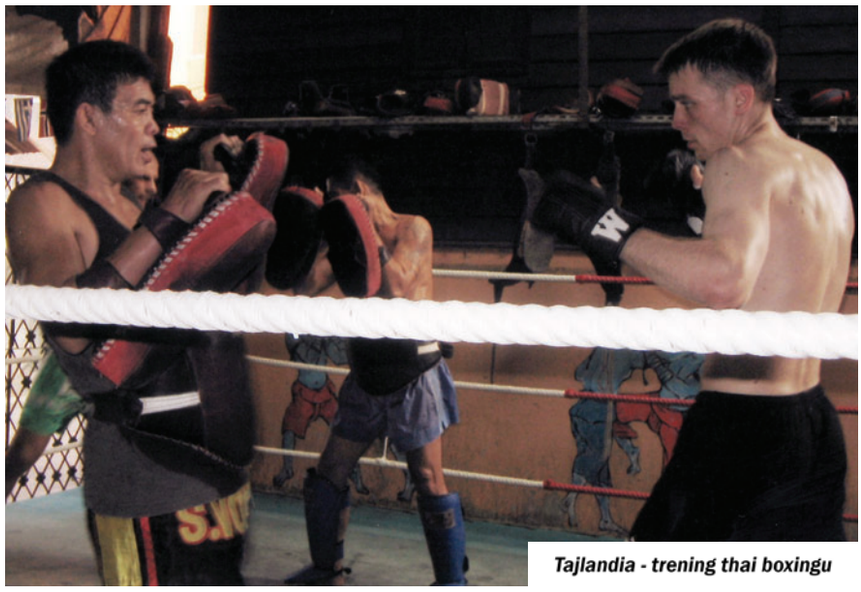

Tajlandia - trening thai boxingu

Tybet - przed Mount Everestem (5200m n.p.m.)

Pakistan - miejscowe poczucie humoru na terenach Pasztunów wyjętych spod prawa (10 km od granicy z Afganistanem)